

Rozdz. XV

(3)

zapiski. Kowarnetnik

TC-DN-70-7

do: Kopylow F.

Czesława polski

Wnie 1958

## Rozdział XV.

## Z a g a d n i e n i a   k o n s e r w a t o r s k i e .

Wieś polska, a także liczne małe miasta i osady zawierają w sobie ogromne jeszcze zasoby dawnego budownictwa drewnianego, będącego rezultatem wielowiekowego rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego ludu i wyrazem jego przemian strukturalnych. Budownictwo wiejskie rozpada się na liczne odmiany regionalne, wiążące się zarówno ze środowiskiem geograficznym, jak też i z dawnym układem grup etnicznych.

Niektóre regiony wyróżniają się oryginalną i skryształizowaną architektoniką swoich budowli, jak np. Podhale /ryc. 1/, Łowickie, Kurpie /ryc. 2/, Kaszuby; są też regiony, w których obserwujemy interesujące wyniki migracji różnych elementów i motywów pod wpływem sąsiednich kręgów kulturowych, np. białoruskich na wschodnim Podlasiu /ryc. 3/, ukraińskich w Zamojskim i w Rzeszowskim, niemieckich na Ziemiach Zachodnich lub słowackich na Czarnej Górze i Spiszu /ryc. 4/.

Od wielu lat obserwujemy przyspieszony proces ubywania cennych zabytków budownictwa ludowego, a w szczególności drewnianego. Przyczyną jego zanikania jest niszczące działanie czynników atmosferycznych i mechaniczne ich zużycie, pożary i zniszczenia wojenne, i wreszcie ekonomiczna nieopłacalność konserwacji tych obiektów, zwłaszcza dawniejszego pochodzenia. Podcieniowe chałupy, pochodzące z epoki oświecenia, z przełomu XVIII i XIX stulecia, są w zupełnym niemal zaniku. Liczba wiatraków drewnianych na obszarze województwa poznańskiego, których na początku XIX wieku było około 2700, obecnie wynosi około 900, z czego bezmała 500 jest nieczynnych i niszczących /ryc. 5/. Widmo zupełnej zagłady grozi budownictwu góralskiemu na wielkich połaciach

Bieszczad, Beskidu Niskiego i Sądeckiego, na terenach, które przeznaczone zostały na zalesienie lub ~~znajdą~~ są przekształcane na tak obszary hodowlane; podobny los spotkał wiele wsi kaszubskich w okolicach Wdzydz i Lipusza /ryc. 6/.

Poważne straty zarysowały się w ostatnich latach w zakresie budownictwa sakralnego. Z kilkunastu wspaniałych bóżnic drewnianych, stanowiących arcydzieła sztuki ciesielskiej, nie ocalała ani jedna, spalona przez wojska niemieckie w czasie ostatniej wojny. Liczne kościoły uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych, jeszcze liczniejsze zagrożone są zagładą na skutek wznoszenia przez parafie kościołów murowanych, przesądzających istnienie swoich drewnianych, sędziwach poprzedników. W ten sposób zagrożona została słynna świątynia drewniana w Haczowie z pocz XVII w. /ryc. 7/ rozbiórce uległy kościoły w Komorowicach i Zakrzowie, które uratowano przez przeniesienie na inne miejsce; w Kolniczkach pod Jarocinem i wiele innych. Liczne cerkwie unickie, sięgających początków XVII stulecia, jak np. cerkiewka w Dusowcach 1641, wobec braku konserwacji i opieki, uległo rozpadnięciu się i poszło na opał lub budowę innych obiektów.

Najdotkliwsze straty poniosło niewątpliwie przemysłowe budownictwo wiejskie, owe malownicze młyny i wiatraki, folusze i tartaki, olejarnie i kuźnie, w stosunku do których z całą bezwzględnością zastosowano kryterium ekonomicznej opłacalności i rentowności, zastępując je nowymi obiektami o napędzie elektrycznym lub parowym, agresywnymi w formie i obcymi w charakterze, stanowiącymi niekiedy nieodwracalne zniszczenie krajobrazu.

W obliczu koniecznych i nieuniknionych przemian gospodarczych i cywilizacyjnych, wiążących się z przebudową wsi, proces zaniku dawnych form budownictwa wydaje się być nieodwracalny.

W związku z tym konieczne staje się znalezienie sposobów oraz środków dla zabezpieczenia i zachowania niezbędnego kwantum zabytków budownictwa drewnianego, jako pomników twórczości architektonicznej ludu. Służyć powinny one nie tylko jako przekazy historyczne dla badań naukowych i jako osobliwości etnograficzne, lecz powinny stać się punktem wyjścia dla tworzenia nowych form, organicznie związanych jak te stare, z charakterem i obyczajem środowiska, z jego krajobrazem.

Dotychczasowa praktyka konserwatorska, zmierzająca do zachowania ~~na~~ i ochrony zabytków budownictwa drewnianego na gruncie, ogólnie oceniając, nie dała pozytywnych wyników, dla różnych przyczyn. Stosunkowo dużą jeszcze cyfra obiektów istniejących, ich rozproszenie w terenie, przemieszanie z budowlami nowszego pochodzenia, a stanowiącymi ratujące sąsiedztwo, nie tylko uniemożliwia podjęcie systematycznej akcji zabiegów konserwatorskich, ale często nawet nie pozwala na ich wyczerpującą rejestrację. Przeprowadzenie prac zabezpieczających budynki mieszkalne, przy jednoczesnym pozostawieniu ich w dotychczasowym sposobie użytkowania, powoduje z reguły złożenie troski o dalsze losy budowli na czynniki konserwatorskie, przy całkowitej obojętności, jeśli nie wrogości, użytkownika, obciążonego uciążliwym dla niego serwitutem przebywania w "ruderze".

Postulat racjonalnej i celowej ochrony i konserwacji zabytków budownictwa ludowego stał się od kilkudziesięciu lat punktem wyjścia dla organizacji muzeów pod otwartym niebem, gromadzących na swoim terenie te cenne obiekty zabytkowe, które straciły już swój użytkowy sens istnienia. Idea ta rozwinęła się w szczególności w krajach skandynawskich, z czasem przeszła na inne kraje, jak Niemcy, Holandię, Czechosłowację, Rumunię  
Węgry.

Twórcą tej koncepcji był szwedzki etnograf, Artur Hazelius, który w końcu ubiegłego stulecia podjął energiczną akcję ratowania resztek szybko ginącego budownictwa drewnianego, przez powołanie do życia specjalnego typu muzeum, pod otwartym niebem "Skansen" w Sztokholmie, mobilizując w tym celu szeroko rozwiniętą inicjatywę społeczną. Obok sztokholmskiego muzeum o charakterze centralnym, obejmującym zabytki budownictwa i kultury materialnej wsi z obszaru całej Szwecji, powstała z czasem sieć muzeów regionalnych, a nawet muzeów gminnych na prowincji. Również w Norwegii istnieje instytucja "Friluftsmuseen" /ryc. 8/, gdzie podobnie jak w duńskim mieście Aarhus, obok problematyki ściśle wiejskiej reprezentowane są zabytki budownictwa, wnętrza i sprzętu domowego dawnego mieszczaństwa. W Niemczech wykupiona została wieś Cloppenburg, która jako zespół z XVII i XVIII wieku, zamieniona została na muzeum. /ryc. 9/

W Polsce zagadnienia te nie wyszły dotąd poza teoretyczne rozważania i projekty. Wprawdzie istnieje szereg kościołów drewnianych, przeniesionych ze wsi do parków miejskich np. w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, posiadamy nawet skandynawską świątynię romańską Wang w Bierutowicach, ale te obiekty, osamotnione, w obcym pod względem treści otoczeniu, spełniają jedynie funkcję dekoracyjnej budowli ogrodowej.

Zapoczątkowane przez Niemców muzeum regionalne mazurskie w Olsztynku składa się z kilkunastu budynków, będących kopiami autentycznych obiektów, istniejących w terenie lub syntetycznymi modelami. Reprezentują one różne typy miejscowych form budowlanych /ryc. 10/, lecz pozbawione właściwej opieki, opustoszałe, w bezdrzewnym obszernym terenie, stanowią smutny obraz ~~nie~~ braku właściwego stosunku ze strony władz muzealno-konserwatorskich do tych zagadnień.

W centrum regionu kaszubskiego we Wdzydzach Kościerskich istnieje skromny, lecz interesujący ośrodek muzealny, utworzony przez nieustrudzonego badacza kultury kaszubskiej, Gulgowskiego.

Również pod Krakowem na Woli Justowskiej organizuje się z inicjatywy prof. K. Estreichera regionalny ośrodek skansenowski zapoczątkowany wystawieniem pięknego drewnianego kościoła z pocz. XVI w. przeniesionego z Komorowic /ryc. 11/. Obok kościoła stanęła podcieniowa karczma spod Krakowa; przewidywana jest dalsza rozbudowa tego ośrodka.

Interesującą próbą stworzenia regionalnego ośrodka muzealnego dla Orawy jest dwór sołtysi Moniaków w Zubrzycy Górnej, z 1784 roku. Piękny dom orawski z charakterystyczną wytką, oraz zespół budynków gospodarskich odbudowano w latach 1954-1956, włączając ponadto budynek karczmy, przeniesionej z Podwilka. Oprócz muzeum, w ośrodku znajduje się schronisko turystyczne i ośrodek kulturalny. Prace konserwatorskie i częściowo rekonstrukcyjne wykonane zostały z wielką pieczołowitością, przy zastosowaniu wszelkich dostępnych technik konserwatorskich /ryc. 12-15/.

Obok skromnych narazie prób organizowania regionalnych muzeów budownictwa drzewnego, władze konserwatorskie przeprowadziły szereg prac zabezpieczających zabytkowe budynki na miejscu. Wśród bardziej interesujących realizacji wymienić należy: karczmę w Jeleśnej z połowy XVIII wieku, z monumentalnym polskim dachem łamanym, przeznaczoną po odbudowie na pomieszczenie instytucji użyteczności publicznej. Zabiegi konserwatorskie objęły odbudowę całej więźby dachowej oraz znaczne korektury i uzupełnienia ścian wieńcowych /ryc. 16 i 17/. Podobnemu procesowi odbudowy poddana została chałupa legendarnego Sabały na Krzeptów-



Planowa kłbcja ochrony zabytków budownictwa ludowego powinna być oparta o kilkustopniową sieć, od pojedynczych obiektów poczynając, poprzez wioski muzealne w poszczególnych regionach, muzea wojewódzkie aż do centralnego, stołecznego muzeum, obejmującego swym programem reprezentację całego kraju. O ile muzea regionalne miałyby w pewnej mierze charakter składnic i musiałyby operować elastycznym programem terenowym dla pomieszczenia coraz to napływających obiektów, muzeum centralne należałoby zaplanować jako skończoną całość treściową i terytorialną.

Obiekty zabytkowe o mniejszej wartości powinny być przed ich likwidacją starannie pomierzone, fotografowane i opisane, by w ten sposób zapewnić zachowanie po nich materiałów, ważnych dla przyszłych badań naukowych.